TYGODNIK KATOLICKI.

1863. Grodzisk, 11. Grudnia. № 50.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

MONASTER

WW. OO. Bazylianów w Poczajowie.

—

Naśladowca reguły świętego Bazylego wielkiego, Antoni święty, przybywszy z góry Athos w ruskie kraje 1020. roku, pierwsze swe mieszkanie założył w pieczarach kijowskich. [1]) Za jego przykładem idąc drudzy, szukali sobie podobne odludne siedliska, w których oddaleni od zabaw światowych, bogomyślności zakonnéj oddawać się mogli.

Przecudne położenie wzgórza otoczonego lasem niedaleko wsi Poczajowa, zwabiło pustelników ruskich w te strony, które cudownym prawie sposobem dla ich schronienia zdawały się być przeznaczone. Odległość miast i wiosek, naturalne rozpadliny w skale, podobne do domków pustelniczych mężów, kaplica naturalna wydrążona w skale, posępna cisza dokoła panująca, cała postawa téj wspaniałéj góry, dziwnie przemawiała za ustaleniem siedziby Bogu poświęconéj.

W trzynastym tedy wieku poczęła góra poczajowska wysełać modły pobożnych synów Bazylego do górnego Syonu. [2]) Wzniosła ta ofiara znalazła upodobanie w niebie, gdyż razu jednego wyszedłszy na wierzch góry jeden z Schemitów zakonnik, obaczył Najświętszą Maryę Pannę w słupie ognistym na skale stojącą. [3]) Toż samo widział Jan Bosy mieszkaniec poczajowski niedaleko téj skały z chłopiętami owce pasący, który natychmiast przybiegł do zakonników w pieczarach mieszkających, pytając się, coby to było za widzenie? i otrzymał odpowiedź, iż to Najświętsza Matka Boska w słupie ognistym pokazała się i na tém miejscu, gdzie stała, znak prawéj nogi wodą napełnionéj na kamieniu wyraziła. Który znak stopki świętéj cudownie wodą napełniony wszyscy potém widząc, na twarze swe padli i dzięki Bogu w Trójcy świętéj jedynemu czynili. [4])

Wnet rozeszła się sława tego miejsca i lud okoliczny zbierać się począł około wzgórza, na którém spoczęła łaska Bogarodzicy. Dary dobroczynne wzniosły cerkiew z kamienia pod tytułem Wniebowzięcia Najświętszéj Maryi Panny i skromne pomieszkanie dla zakonników Schemitów. [5]) Jakie zaś koleje przechodził monaster aż do wieku szesnastego, dla braku pisemnych dokumentów, które zapewne podczas gwałtownych napadów tatarskich zaginęły, określić nie można. Zdaje się, że bywać musiały odpusty i zbory, na które nie z innéj przyczyny lud się zgromadzał, jeno dla rozlewających się łask i darów boskich z cudownéj stopki Bogarodzicy. Jakoż się to poniekąd stwierdzić może z listu Zygmunta Augusta króla polskiego, Bazylemu Bohdanowiczowi Hojskiemu, dziedzicowi Poczajowa w roku 1557. w Oniksztach danego, a w metryce wielkiego księstwa litewskiego zapisanego, którym listem Zygmunt August, potwierdzając dawniejszy przywiléj Zygmunta I. ojca swego 1527. roku w Krakowie dany, staroście krzemienieckiemu zakazuje, aby on namiestnika swego nie zsyłał na jarmark, czyli zbór poczajowski w dzień uśnienia Bogarodzicy bywać zwykły, i aby tam ludzi jarmarkowych nie sądził, ani też dochodów z tego jarmarku nie wybierał. [6])

Przybyło też więcéj blasku dla miejsca tego z powodu przybycia Metropolity greckiego Neophyta w ruskie kraje. W roku bowiem 1559., opuściwszy Konstantynopol, gdy przejeżdżał przez dobra Anny Hojskiéj, sędziny ziemskiéj łuckiéj, zaproszony został od téjże Pani, aby dom jéj nawiedził i od trudów podróży wypoczął. Uczynił gość zadosyć prozbie pani świątobliwéj i przez niejaki czas u niéj zabawił. Zkąd odjeżdżając, a niemając czémby osobliwszém zawdzięczyć ludzkość takiéj dobrodziejce, obraz niewielki Najświętszéj Maryi Panny jéj darował. [7]) Który to obraz z po-

---

[1]) Góra Athos leży niedaleko morza w Macedonii, a dla szczególnego siedliska zakonników, górą świętą przezwana. Posiada do 500 klasztorów, cerkwi i kaplic. Mnichów zaś do 6,000, którzy, ostre życie prowadząc, zajmują się szkołami, literaturą i ręczną pracą. Kiedy św. Antoni przybył do Kijowa, nie mówi o tém Kulczyński: Specimen ecclesiae ruthenicae Romae 1733. pag. 42, Datę wyjąłem z dzieła pod napisem: Przesławna góra Poczajowska dawnością cudów przenajczystszéj Bogarodzicy Panny od cudotwornego jéj obrazu wynikających jaśniejąca w Poczajowie drukowane in 4to kartka 1.

[2]) Przesławna góra Poczajowska kartka II. Być jednak musi, że ten monaster, czyli Eremitorium przy cerkwii Uśnienia Bogarodzicy Maryi przez mnichów ruskich wieku po narodzeniu Chrystusowym XIII. zasiadłe było, ponieważ Muniment monasteru poczajowskiego roku 1662. adnotowany titulo: o zjawieniu się stopki Najśw. Maryi Panny na skale poczajowskiéj pisze: że ta cudowna stopka od 400. lat nogą Najśw. Maryi Panny jest wyciśniona. A jednak przed zjawieniem się jeszcze téj stopki już mieszkali przy téj górze mnisi Schemnicy, t. j. mnisi św. anielskiego habitu.

[3]) Jacobus Goar Ord. Praed. in Notis ad Offic. Magni et Angelici habitus nr. 2. edit. 2. Venetiae pag. 417 i 381 pisze, że Grecy między mnichami nie czynią różnicy według zakonów i reguł, ale według stopni zachowania tejże reguły. Trzy zaś stopnie liczą zakonnego ich życia: Poczynających, czyli Nowicyuszów; Zakonników doskonałych, to jest, którzy ślubami zakonnemi do śmierci się obowiązali; i tych, którzy w zwyczajném zakonném pożyciu wysoki postępek uczyniwszy, dla większéj bogomyślności od współżycia z drugiemi i wszelkiego starania oddalają się i tam w jak najsurowszém życiu wiek przepędzają zwani Megalo-Schemi. Przesławna góra Poczajowska kartka III. powiada, że naonczas dwóch tylko zakonników Schemitów t. j. wielkiego świętego anielskiego habitu mieszkało.

[4]) Przesławna góra Poczajowska kartka IV. W téj stopce przeczystéj Panny Matki Boskiéj od pierwszego Nogą jéj najświętszą wyciśnienia, każdego czasu przez kilka wieków nieprzerwanie do dziś dnia woda w swéj mierze bywa i codziennie czerpana od prawowiernych chrześcijan dla uleczenia różnych chorób przybywa i nigdy nad swoją zwyczajną miarę przez wierzch nie wylewa.

[5]) Przesławna góra Poczajowska kartka IX.

[6]) Przesławna góra Poczajowska kartka V. Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego Warszawa 1850. Tomu II. Część II. str. 902. nazywa Hojskiego Gojskim. Równie też na str. 905. wspominając o jarmarkach Poczajowa dodaje: Jan hr. Tarnowski kaszt. konarski łyczycki wyjednał 1774. r. przywilej, iż 3 dniowy jarmark na Ziel. S. ruskie do 2 Niedziel, a 2 niedzielny na Uspenje Bohorodyce do 4 tygodni przedłużone zostały.

[7]) Przesławna góra Poczajowska kartka VIII. nie wyjaśnia coby to był za Metropolita i dokąd podróżował wtedy.

czątku w pokojach téj pani zamku i miasteczka Orla zwanego, o milę od Poczajowa oddalonego zostawał. Służące panny po kilka razy widziały go w wielkiéj światłości, i lubo to widzenie pani swojéj opowiadały, pani jednak wierzyć nie chciała. Ale ponieważ wola boska była, ażeby Matka wcielonego Słowa w tym obrazie większą od ludu chrześcijańskiego cześć miała; przeto kilka razy pokazywał się ten obraz w wielkiéj światłości saméjże pani Hojskiéj we śnie, lecz ona mniéj jeszcze snom dowierzając, to widzenie zaniedbywała. Trafiło się jednego czasu, że już nie w senném widzeniu, ale na jawie takową obaczyła światłość około tegoż obrazu i od tego czasu w większém uszanowaniu mieć go poczęła i lampę oliwną nieustannie przed nim palić kazała. Potém wkrótce, gdy cudowne znaki pomnażać się poczęły, pobudziła brata swego Filipa Kozińskiego, który od urodzenia swego był ciemnym, by się z płaczem udał do tego obrazu dla wyjednania łaski boskiéj dla siebie. Usłuchał rady pobożnéj swéj siostry Filip Koziński, a gdy z wiarą gorące zasyłał modły do przeczystéj Dziewicy, natychmiast przejrzał. Co widząc pani Hojska, wnet sprosiwszy duchowieństwo zakonne i świeckie i mnóstwo ludzi zebrawszy, tenże sam obraz z Orlańskiego zamku z processyami, świecami i pieniem nabożném na górę poczajowską przeniosła i do cerkwi Uśnienia Bogarodzicy zakonnikom tam przy pieczarach mieszkającym pod wieczną straż oddała. Żeby zaś większa w potomne czasy Matce Chrystusowéj w jéj obrazie cześć rozszerzała się, przymnożyła oraz większą liczbę zakonników przy gotowéj już cerkwi, czyniąc monasterowi wieczny fundusz z przyznaniem jego osobistém w ziemstwie krzemienieckiém, dnia 14. Listopada 1597. roku. Równie też cerkiew wszelkiemi sprzętami, klejnotami, kielichami i apparatami i różnemi innemi a drogiemi naczyniami opatrzywszy, wkrótce, bo dnia 9. Maja 1602. roku cały swój majątek na Jana i Andrzeja Firlejów, Andrzeja i Barbary z Kozińskich Firlejów kasztelanów radomskich, starostów kowelskich małżonków synów, a siostrzeńców swoich przeniosła z têm wyraźném zastrzeżeniem, żeby monaster poczajowski w swoich przywilejach nienaruszenie był zachowany. Co też Andrzéj Firlej kasztelan radomski, imieniem synów swoich uroczyście przyrzekł, że nie tylko monaster przy całości zachować, ale nawet od wszelkich innych uciążliwości bronić i zastępywać starać się będzie. [8])

Po téj fundacyi nastąpiły nieszcześliwe czasy, w r. bowiem 1607. Tatarzy po Wołyniu swoje zagony rozpuszczając, wszystkie miasta i wsie rujnowali, i których tylko znachodzili ludzi, jednych okrutnie zabijali, drugich zaś w niewolą brali. Trafiło się im też przechodzić mimo monasteru poczajowskiego; wyszedł z celi zakonnik, nie wiedząc o przechodzących tuż Tatarach i z góry na dół schodząc, pacierze odprawiał. Znienacka napadł na niego Tatarzyn, a widząc go starego, nie brał go w niewolą, ale mu głowę uciął; którą wziąwszy zakonnik, jako drugi Dionizy Areopagita na górę poniósł i doszedłszy cudownego Matki Boskiéj obrazu poczajowskiego, położył ją przed obrazem, gdzie oraz i siebie porzuciwszy, duszę w ręce Panu Bogu oddał. [9]) Jednak mimo najazdów tatarskich, liczba zakonników wzrastała codziennie, a nawet dla pomnożenia chwały bożéj i oświaty ludu postarano się o prassy drukarskie.

[8]) Przesławna góra Poczajowska kartka IX.

[9]) Przesławna góra Poczajowska str. 2 i pieśni pobożne ruskie i polskie.

Lecz niestety w roku 1617. Anna Tychnówna Kozińskiego Jarofiejowa Hojska sędzina ziemska łucka i fundatorka monasteru przeniesła się do wieczności, a z nią zakłócona została na jakiś czas swoboda monasteru. [10]) Jeszcze w roku 1618. wytłoczono w prassach poczajowskich mowę Maxyma Greka, [11]) gdy Andrzéj Firlej kasztelan bełzki, odziedziczywszy Poczajów, Orlę, Kozin i inne dobra, jak Luter zagorzały, nie mogąc znieść chwały Najśw. Maryi Panny, postanowił zakonników i monaster do szczętu zniszczyć, ażeby to wszystko, cokolwiek cudownego za sprawą bożą na górze poczajowskiéj od kilku wieków zrządzone było, w wieczną niepamięć poszło. W skutek tego, pola, lasy i łąki monasterskie poodbierał, poddanych sobie przywłaszczył, materyały na fabrykę nowéj, a większéj cerkwi w niwecz obrócił, kopce porozkopywał, zakonników po za monasterem łapał, bił i kaleczył, wody z źródła poczajowskiego brać zakazał i beczki z wodą wiezione rozcinał. — Wtedy to czas niemały zakonnicy bez wody omdlewając, uczynili gorącą modlitwę do Najświętszéj Panny i przy pomocy boskiéj studnią 64 łokci głęboką w skale wykuwszy, wodę dobyli. [12])

Ale pan kasztelan, jakoby nie mając dosyć na tylu i tak wielkich uciężliwościach monasterowi uczynionych, jeszcze z poduszczenia szatańskiego 1623. roku nasłał urzędnika swego Grzegorza Kozińskiego z niemałym żołnierza uzbrojonego gminem do monasteru, którzy po nieprzyjacielsku najechawszy i cerkiew odbiwszy, obraz cudowny Najśw. Bogarodzicy kamieniami drogiemi i trzema z złota szczerego szmelcowanego w perły uryańskie wielkie kóp 18 przyozdobiony grzywnami, przytém apparaty kapłańskie kosztowne tak od fundatorki, jako i od innych dobrodziejów nadane, kadzielnice srebrne, krzyże, kielichy z patenami i różne klejnoty zabrali i to wszystko do zamku Kozińskiego zaprowadzili. Szalona powstała radość w zamku na widok tych bogactw dziedzictwa Chrystusowego, a kasztelan bełzki obraz Matki Najświętszéj wszystkim na pośmiewisko wystawiwszy, kielichami cerkiewnemi zdrowie obecnych spełniał i małżonkę swą w apparaty kościelne przystroił. Lecz Chrystus wzgardzony pomścił się krzywdy swéj Rodzicielki i nasłał szatana na żonę kasztelańską, który póty ją dręczył, póki się kasztelan do oddania i przywrócenia na miejsce, zkąd wziął obrazu Bogarodzicy nie nakłonił. [13]) Wielkie też zabiegi w ziemstwie krzemienieckiém czynił Ojciec Jan Żelizo Hegumen monasteru poczajowskiego w r. 1641. dnia 14. Listopada i następnie w Lublinie dnia 5. Maja 1643. r. na Konserwatach województwa kijowskiego tyle wyjednał, że kasztelanowi bełzkiemu nakazano, aby wszystkie rzeczy cerkiewne zabrane oddał monasterowi poczajowskiemu. Jakoż dnia 4. Marca 1647. roku w ziemstwie krzemienieckiém tenże Ojciec Jan Żelizo Hegumen imieniem całego zgromadzenia podał zapis kwitacyjny z powodu oddania bogatszych rzeczy monasterowi poczajowskiemu. [14])

Wtedy też powrócił obraz cudowny Bogarodzicy

[10]) Przesławna góra Poczajowska kartka X. powiada, że testament Hojskiéj 21. Marca 1617. roku w grodzie krzeminieckim przyznany, w roku zaś 1620. w ziemstwie krzemienieckim oblatowany został.

[11]) Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego Tomu II. Część II. str. 904.

[12]) Przesławna góra Poczajowska kartka X.

[13]) Przesławna góra Poczajowska kartka XI. odwołując się na Summaryusz spraw monasteru tego spisany pod literą Z roku 1662.

[14]) Przesławna góra Poczajowska kartka XIII.

do cerkwi, a był ten obraz maleńki, takiéj formy i miary jak ćwiartka papieru wielkiego regałowego, malowany w stylu bizantyńskim na tablicy drewnianéj cyprysowéj grubéj. Malowanie zaś choć stare, piękne było i wyraźne. Wizerunek Najśw. Maryi Panny nie cały, ale tylko do pół osoby trzymającéj na ręce prawéj Najświętsze Dzieciątko Pana Jezusa z miłém i wdzięczném twarzy macierzyńskiéj, z twarzą synowską złączeniem. Ze strony Dzieciątka Jezusa według zwyczaju w skróconych literach grecki był napis: *I˘C—X˘C* t. j. Jesus Christos, Jezus Chrystus, ze strony zaś Matki Najśw.: *M˘P—ΘO˘Y* tj. Meter Teu, Matka Boga. Tenże sam obraz był niegdyś srebrną blachą cięką, bitą, misternie fryzowaną, pozłacaną cały przyozdobiony i nakształt w sukienkę ubrany, lecz blacha ta przez dawność wieków sama od siebie podarła się, któréj miejsce późniéj zastąpiono sukienką z drobnych pereł uszytą. Na tymże obrazie z góry na prawym boku za komperytymentem osoba Apostoła jakiegoś stojąca, jest malowana, nad którego głową podpis ruski: Święty, reszta zaś imienia brakuje. Po lewéj zaś stronie, także osoba stojąca po dyakońsku ubrana, a jakiegoby świętego wyrażała, trudno odgadnąć, bo całéj tabliczki z napisem nad głową nie dostaje. Pod temi osobami niżéj są drugie dwie osoby po bokach stojące; pierwsza po prawéj stronie z podpisem ruskim na tabliczce srebrnéj nad głową wyrytym: Święty Menuas; po lewéj stronie osoba mniska, także z napisem ruskim na srebrnéj tabliczce nad głową: Święty Abraamiusz. Na dole zaś samym, pod wizerunkiem Bogarodzicy, pierwsza osoba maleńka, wpół malowana, z napisem nad głową: Święta Parascewa. Druga osoba także maleńka, wpół malowana, z napisem nad głową: Święta Katarzyna. Trzecia osoba takowéjże miary z napisem nad głową: Święta Jrene. [15])

Gdy tedy powrócił taki skarb do monasteru, liczba pielgrzymów pobożnych tak się wzmogła, iż cerkiew onych pomieścić nie mogła. Przeto dogadzając wygodzie gromadzących się ludzi, Teodor Hrycewicz i Ewa z Berezeckich Domaszewscy komornikowie graniczni krzemienieccy, postanowili przestronniejszą świątnicę wybudować. Jakoż i wystawili nie małym nakładem swoim przed rokiem jeszcze 1649. na wierzchołku góry kamienną i wszelkiemi sprzętami przyozdobili, w któréj i stopkę Najśw. Maryi Pany umieszczono i obraz jéj cudowny z pierwiastkowéj cerkwi niżéj trochę zostającéj, do téj nowéj zmurowanéj przeniosłszy na Jkonostasie, [16]) nad drzwiami carskiemi postawiono. [17]) Przytém też dla większéj przestronności i pomnożenia ofiar świętych przyłączono kosztem tychże Domaszewskich kaplicę od południowéj strony, pod tytułem świętego Teodora Tyrona męczennika. [18])

Lecz obok takiéj dla wiernych dogodności, monaster poniósł wielką bardzo stratę w osobie Ojca Jana Żelizy Hegumena, który świątobliwe swe życie zakończył 1651. [19]) Klęski téż krajowe z powodu buntów Chmielnickiego, nie mało się przyczyniły do upadku chwilowego świetności monasteru. Ciągłe napady Kozaków i Turków przerzedziły liczbę zakonników i lud odstręczył się był cokolwiek od pobożnych pielgrzymek. Dopiero od roku 1661. rozpoczyna się szereg trwalszych łask boskich ludowi wiernemu okazanych. [20]) Od dnia 17. Czerwcza 1674. roku płakał obraz cudowny Najśw. Bogarodzicy przez Niedziel cztery z wielkiém podziwieniem na to patrzących. Wtedy téż najwięcéj chorych, ślepych, chromych i opętanych uzdrowiło się. Tegoż samego roku Tatarzy porwali jednego zakonnika monasteru poczajowskiego w niewolą i zaprowadzili go do ziemi swojéj tatarskiéj, gdzie czas długi zostawał, czyniąc co mu bezbożnicy kazali. W téj niewoli zostając, przypomniał sobie śpiewania cerkiewne na górze poczajowskiéj. Wzdychał tedy serdecznie, łzy hojne wylewając, że nie mógł wraz z braćmi w monasterze pienia i ofiary bezkrwawe Panu Bogu przynosić. A gdy nastąpił dzień uroczystości Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, zaczął sam z sobą mówić: Teraz w monasterze poczajowskim, z różnych krajów ludzie zebrawszy się, powinną cześć oddają Królowéj nieba i ziemi i wszyscy się jéj łaski uczestnikami stają, ja zaś nieszczęśliwy w więzieniu zostający, chociaż i syn matki góry poczajowskiéj, oddalony i odłączony od téj świetnéj uroczystości jestem. Biada mnie nędznemu! dla grzechów moich kajdany żelazne nogi moje krępują. — Lecz sercem przypadam ku tobie Matko Boska, rozwiąż więzy moje, niech i stanę przed obrazem twoim i z twemi sługami pokłon ci oddam na górze poczajowskiéj. Tegoż samego dnia cudowną łaską Matki Najświętszéj znalazł się w monasterze poczajowskim i kajdany, któremi był skrępowany, przyniósł z płaczem tak wielkie dobrodziejstwo opowiadając. [21])

---

15) Przesławna góra Poczajowska kartka VII.

16) Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego T. II. C. II. str. 903 powiada: Teodor i Ewa z Berezeckich Domaszewscy wymurowali około 1650. r. okazalszą z kamienia ciosowego cerkiew. Iconostasion nazywa się ułożenie obrazów, którém się ołtarz sam, czyli sanctuarium od drugich części cerkwi oddziela i od czasów obrazoborżców jest Tabulatum drewniane obrazy Zbawiciela, Matki Boskiéj, św. Apostołów i Proroków na sobie wyobrażające. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, była ta przegroda cerkwi na kształt kratek zrobiona i nazywała się Cancelli. Przepierzenie takie ołtarza sięga najodleglejszych czasów, bo w życiu św. Bazylego to czytamy i Euzebiusz w ks. 10. roz. 4. otém pisze: Constantinus altare ut esset pluribus invium, cancellis e ligno circumdedit. I w Medyolanie za czasów św. Ambrożego były podobne kratki, jak to się stwierdza l. I. de Off. c. 50. Non omnes vident alta mysteriorum, quia operiuntur a Levitis, ne videant, quae videre non debent. Zkąd i to wnosić można, że wtedy widok ołtarza zasłoną, jak dotychczas u Greków dzieje się przez Dyakonów zasłaniano.

17) Carskie drzwi nazywają się te, które są średnie w Ikonstasie między północnemi, a południowemi umieszczone, nazywają się carskie, iż przez nie król królów, i pan panów w przenajświętszych Eucharystyi tajemnicach noszony bywa, — także święte kraty.

18) Przesławna góra Poczajowska kartka XV. Kaplice dodane nazywano Pareklezye, w których był ołtarz, gdzie kapłani msze odprawiali, któréj w cerkwi odprawić nie mogli, przeto, iż u ołtarza w niéj będącego inny kapłan już odprawił. Wschodni kościół jeden tylko miewał ołtarz, i na tymże ołtarzu dwóch kapłanów jednego dnia osobno mszę św. odprawiać nie mogło. Z téj przyczyny bywały do cerkwi główněj przyłączone Pareklezye cerkwiom podobne, murem albo ścianą tylko od nich dzielące się i tam msza odprawiona była. — Albo téż bywała Koncelebracya kilku kapłanów, t. j. ile się mogło u ołtarza pomieścić kapłanów, tylu ich razem mszę św. odprawiało. Na Rusi powstał zwyczaj od roku 1700. powtarzania na jednym ołtarzu mszy świętych, co téż potwierdzono na synodzie zamojskim prowincyonalnym 1720. roku. Koncelebracye jednak, czyli msze soborne nie zostały zniesione. Przesławna góra Poczajowska kartka XVI. powiada, że ta kaplica od roku 1730. obróconą zpstała na zakrystyę, w któréj były ołtarze: św. Bazylego i św. Onufrego Pustelnika.

19) Przesławna góra Poczajowska kartka XIII. Imię jego po professyi zakonnéj było; Jobus, po przyjęciu zaś wielkiego anielskiego habitu, czyli Schemy, Janem nazwany jest. Ciało jego od roku 1651. żadnéj niepodlegające skazie, całe tu spoczywa w niskiéj pierwiastkowéj przy kamiennych pieczarach cerkwi. Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego T. II. C. II. str. 906. powiada: Opodal stoi stara cerkiew, przy niéj kaplica z szklanną trumną Żelizy 1651. r. zmarłego, a za nią mała pieczara jego niegdyś mieszkanie.

20) Przesławna góra Poczajowska str. 4.

21) Przesławna góra Poczajowska str. 12.

Uwolniony zakonnik przybł, aby pokrzepił wiarę i rozbudził ufność synów téj ziemi, którzy na ciężką próbę mieli być wkrótce wystawieni. Dnia bowiem 20. Lipca 1675. roku, gdy się zagęściły były z odpustu bożego przez czas niemały napady tureckie w Polsce, przez które znaczną klęskę poniosły tutejsze kraje tak dalece, że żaden zamek, forteca i miasto odporu dać nie mogły; wtedy taż sama po tyrańsku grassująca potęga turecka przyciągnęła pod Zbaraż i zrujnowała go, ztamtąd do Wiszniowca, a nakoniec pod monaster poczajowski, który obległszy zwyczajem nieprzyjacielskim usilnie starała się z fundamentu zburzyć i zamkniętych w nim zakonników i świeckich ludzi w niewolą zagarnąć. I dla tego w dzień niedzielny przyciągnąwszy, zaraz nazajutrz w Poniedziałek potężnie szturmować zaczęli. Obleżeni zaś świeccy w przygródku monasterskim będący, szlachta i inni strzelcy, ogniem ze strzelby odpór dawali. Takiém strzelaniem rozjątrzeni Turcy, we Wtorek rano z większą siłą na bramę onego przygródka napadli, i już byli proporce swoje na wrotach monasterskich postawili; lecz sami żadnym sposobem do monasteru wnijść nie mogli dla odporu gęstego strzelania, i w ten dzień pozbierawszy trupy swoich Turków, przez strzelce z monasteru strzelające pobitych, zwlókłszy one trupy na dół do karczmy monasterskiéj, wraz z karczmą spalili. Tegoż samego dnia Tatary kapłana świeckiego i diakona zakonnika śmiertelnie postrzelili, którego postrzału znieść nie mogąc, pomarli. Z Wtorku tedy na Środę w nocy, radzą między sobą nieprzyjaciele, jakimby sposobem nazajutrz dobywszy żwawszego serca i sił ostatnich koniecznie wziąść mogli monaster i będących w nim chrześcijan w pień wyciąć. Wielebny Ojciec Dobromirski Hegumen widząc Turków zbytecznie srożących się, a niespodziewając się z nikąd ratunku (zwłaszcza, że wtedy i cele monasterskie były drewniane, a muru bardzo mało miał w sobie monaster, dębowym tylko od niektórych stron obstawiony był palisadem) w jednéj szczególnie po Bogu obronie narodu chrześcijańskiego Najśw. Maryi Pannie Matce Boskiéj ufność i nadzieję wszystkę położył i zalecił wszystkiéj braci swéj zakonnéj i całemu ludzi strapionych zgromadzeniu, ażeby jednostajnie do Panny Najświętszéj gorące zaniesli suppliki, prosząc Onéj, aby jako tarcza nieprzebita na odsiecz chrześcijanom dana, zasłoniła ich od bisurmańskiéj ręki. Usłyszawszy tedy wszyscy pobożnéj rady i napomnienia przełożonego, padli przed obrazem cudownym Panny Przenajświętszéj Bogarodzicy i łzy hojne z modlitwą wylewali, o zmiłowanie prosząc i na takiéj modlitwie, płaczu i łkaniu, całą noc strawili. We Środę rano po wschodzie słońca, radę czyni powtórną zawziętość bisurmańska, jakoby w prędkim czasie dostać w swe ręce monaster mogli. Lecz wielebny Hegumen tém bardziéj do modlitwy zachęcał i według jego rady wszyscy wspólnie i wzdychaniem serdecznèm gorące łzy wylewając, wołali do Najśw. Panny: Zmiłuj się nad nami Matko Boska! pokaż nad nami lichemi i niegodnemi sługami twojemi dawną litość twoją. Znamy cię być skwapliwie na pomoc przybywającą obronicielką narodowi chrześcijańskiemu. Nie podajże w zgubę służących tobie i kłaniających się obrazowi twojemu cudotwornemu; ale dopomóż i wybaw nas tu zostających z rąk bisurmańskich, jako niegdy obroniłaś wielowładną Twoją dzielnością królujące miasto (Carogród) od niewinnego i na chrześcijany zażartego wojewody tatarskiego i w przepaści morskiéj zatopiłaś wojsko jego napadające na miasto twoje; tak i nas wybaw wszystkich na to miejsce zgromadzonych z rąk okrutnego tyrana. Po zakończonym takowym płaczu i wzdychaniu mało utuliwszy się od łez, kazał przełożony śpiewać Akathist, to jest: Officium większe do Najśw. Panny i gdy zaczęto śpiewać Kondak, czyli hymn pierwszy, który zaczyna się po rusku: Wzbrannoi Wojewodi, walecznéj Hetmance, w ten sam czas przeczysta Panna Matka Boska z aniołami świętymi, mającymi dobyte miecze w żołnierskiém odzieniu, w jasnéj szacie na wierzchu cerkwi wielkiéj pokazuje się pokrywając białoświetnym płaszczem miłosierdzia swego macierzyńskiego i zasłaniając strapiony naród chrześcijański od nieprzyjacielskiéj potęgi i znać przez to dając, że od zjawienia swego w słupie ognistym wieku dawniejszego na górze poczajowskiéj z opieki swojéj tego monasteru nie wypuszcza. To widząc Turcy, do szturmowania się ruszyli, alić z nagła na nich wielki strach i bojaźń napadła i pytali się chrześcijan, których u siebie w niewoli mieli. Zkąd ta Pani i mnóstwo uzbrojonych przed nią stojących i służących jéj kawalerów, ponieważ wiemy doskonale, że w tym monasterze żołnierzów nie ma? Odpowiedzieli im chrześcijanie: że tu jest obraz Przenajśw. Panny Bogarodzicy cudotworny i przezeń moc boska pokazuje się. I Turcy im bardziéj przypatrywali się temu przedziwnemu widzeniu, tém bardziéj od strachu drzeli. Drudzy łuki naciągnąwszy, chcieli razić wojsko niebieskie, lecz strzały wypuszczone, wstecz na nich obróciwszy się, ciężko samychże raniły. Inni mniemając, że półki niebieskie w ślad za niemi gonią i ich zabijać chcą, od wielkiéj bojaźni jedni na drugich nacierając, zabijali się, a inni końmi tratowani byli. Tak tedy z woli boskiéj, oręża swoje rzucając, góry poczajowskiéj odbiegli. Ludzie zaś wyswobodzeni będąc z rąk tureckich łaską Najświętszéj Panny Matki Boskiéj widząc Turków zwyciężonych i uciekających, za niemi w ślad gonili, wielu pojmali, z których niektórzy chrześcijanami zostawszy, na usłudze monasterskiéj życia dokończyli, oręża onych do monasteru przynieśli, które do nowszych czasów przechowały się. Za które zwycięztwo we Środę nad Turkami otrzymane na wieczną onego pamiątkę i na zawdzięczenie dobrodziejstwa Pannie Najświętszéj postanowiono każdego tygodnia we Środę na jutrzni odprawić Akathist. [22])

Odtąd spokojniejszy był pobyt zakonników na tém miejscu, jakoż nawet swoim kosztem wymurowali około 1700. roku drugą kaplicę od strony północnéj od dziedzińca monasterskiego pod tytułem Zwiastowania Najświętszéj Maryi Panny, w któréj znaczna relikwia św. Jakóba męczennika Perskiego dawniejszych czasów z Konstantynopola przyniesiona, złożoną została. [23]) Postarano się też o wzniesienie trzeciéj kaplicy, niżéj nieco od zachodniéj strony nad cerkwią pierwiastkową przy pieczarze stojącą, którą za błogosławieństwem Józefa Wychowskiego S. R. Imp. Hrabiego, Exarchy całéj Rusi, biskupa łuckiego i ostrogskiego i za staraniem Gedeona Lewickiego Hegumena wymurowano około roku 1723., w któréj także znaczna relikwia św. Barbary męczenniczki od X. biskupa Wyhowskiego darowana, złożoną została. [24]) Lecz dnia 21. Sierpnia 1725. roku niewiedzieć, jakim sposobem zapalił się o północy przygródek monasterski i tak bardzo ów pożar wziął górę, że wiele budynków drewnianych blizko murów monasteru będących zgorzało. Wszystkich

[22]) Przesławna góra Poczajowska od str. 13 do 18.
[23]) Przesławna góra Poczajowska kartka XVI.
[24]) Przesławna góra Poczajowska kartka XVII.

opanowała trwoga, ponieważ płomienie dosięgały dachów na murach będących. W takim przypadku wszyscy rzucili się do śpiewania Akathistu przed cudownym obrazem Najśw. Maryi Panny, a wziąwszy przenajświętszy Sakrament i wodę z stopki processye uczynili, kropiąc tą wodą ściany. A tak płomień nazad się obrócił i za przyczyną Najświętszéj Panny wnet zgasł i ustał. [25])

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYE.

(Koresp. urz.) **Poznań** 9. Grudnia 1863. r.

Władza duchowna zatwierdziła i wydała ordynacye na poniż wyrażone legata:

1. Dnia 26. Października r. b. na legat Walentego i Lidwiki Rogalińskich tal. 275. dla kościoła w Golejewku.
2. Dnia 27. Października na legat Mateusza i Reginy małżonków Kapałów z Zielonejwsi tal. 170. dla kościoła w Golejewku na aniwersarz.
3. Dnia 6. Listopada na legat Jana Münchberg tal, 200. dla kościoła w Trzebiszewie na msze.
4. Dnia 17. Listopada Walentego i Małgorzaty Poprawów tal. 40. dla kościoła w Kołaczkowicach na msze.
5. Dnia 17. Listopada na legat Szczepana i Reginy małżonków Żyto z Młyna Szworowskiego tal. 20. dla kościoła w Golejewku na msze.
6. Dnia 17. Listopada na darowiznę W, Emilii Szczanieckiéj z Pakosławia tal. 10, dla kościoła w Brodach na mszą za duszę Frańciszki Najdek.
7. Dnia 21. Listopada na legat Józefa i Małgorzaty małżonków Pautrów tal. 170. dla kościoła w Rozdrażewie na aniwersarz i roczne wymianki.
8. Dnia 24. Listopada na zapis JX. proboszcza i dziekana Kocińskiego w Koźminie tal. 300. dla kościoła i szpitala w Odalanowie na msze za duszę rodziców a po śmierci testatora i za jego duszę.

We wsi Kursdorfie w dekanacie wschowskim umarł na dniu 30. Listopada r. b. tameczny proboszcz JX. Teodor Fröhlich.

Zmarły urodził się w Szląsku w mieście Saganie, kształcił się w naukach w progimnazyum tameczném a potem w królewskiém gymnazyum w Wrocławiu. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, wstąpił na dniu 25. Sierpnia 1833. r. do seminarium duchownego w Poznaniu, gdzie po trzyletnim kursie teologicznym w dniu 12. Września 1836. r. na kapłana wyświęconym został. W tymże roku posłany został do Kościana, gdzie pełnił obowiązki kapelana przy kaplicy św. krzyża do r. 1843.

Tegoż roku powołany został na wikaryusza przy kościele w Kursdorfie, na które to beneficium późniéj otrzymał kommendę a następnie w dniu 14. Listopada 1855. r. kanoniczną instytucyą.

Tymczasowy zarząd nad osieroconą parafią w Kursdorfie objął JX. dziekan Berger z Wschowy.

(Kor.) **Poznań** 10. Gradnia. Skończyliśmy ostatnią zapewne w diecezyach naszych missyą tegoroczną w kościele klasztornym OO. Dominikanów. Nie zostanie ona bez owoców dla zbawienia dusz wiernych Chrystusowych, jak nie była bez wielkiego wrażenia na wszystkich, co się jéj tylko przypatrzyć chcieli z początku. a zajęci i słowem opowiadaném i gorliwością nabożnych od razu ulegli wpływowi świętemu nabożeństwa.

Przez całe ośm dni obszerny kościół, kaplica różańcowa prawie niemniéj obszerna, krużganki przyległe były zajęte, wszędzie się modlono. spowiadano, opowiadano słowo boże, rozdawano kommunią świętą, odprawiano święte ofiary: od piątéj godziny rano, do ośméj wieczorem nabożeństwo nie ustawało. Uważaliśmy, iż podczas samego nabożeństwa więcéj było niewiast, wieczorem kościół był w bardzo przeważającéj liczbie zajęty przez mężczyzn; cieszyć się można wielkiém uszanowaniem. nabożeństwem i skupieniem ducha. Spowiedzie trwały przez cały dzień, wykommunikowano około 5300 osób. Kapłani garnęli się z wielką gotowością. uprzedzając się w pilnowaniu konfessyonału do ostatniéj pory wieczorem, a dążyli, skoro im obowiązki zwyczajne powołania dozwoliły, oderwać się na posługę missyi, widzieliśmy zarówno gorliwie świeckich kapłanów jako i zakony zajęte pracą apostolską.

Prócz świeckich księży byli ku pomocy na missyi OO. Dominikanie, Jezuici, Reformaci, ostatni Bernardyn, sędziwy stróż Różańcowéj kaplicy, O. Albin także pomagał, o ile mu wiek blizko ośmdziesięciu lat sięgający pozwolił, a i XX. Filipini przysłali z Gostynia pomocników.

Tygodnik katolicki już zeszłego tygodnia podał porządek nabożeństwa według wykreślonego programu, donosimy Wam, w jaki sposób porządek ten nabożeństwa wykonany został:

Sobota 28. Listopada. Celebrował nieszpory JWJX. biskup Stefanowicz.
Nauka wstępna. Cel missyi X. Rudal, dziekan foralny poznański.
Rachunek sumiena. I. przykazanie boskie. X. Jaskólski kooperator w pensyonacie X. Koźmiana.

Niedziela 29. Listopada. Celebrował sumę i nieszpory JWJX. Prałat Brzeziński.
Nauka ranna. I. warunek pokuty X. Binek.
Kazanie na sumie. O końcu człowieka. O. Praszałowicz S. J. ze Śremu.
Nauka przednieszporna. O Iym grzechu głównym. X. Koźmian
Kazanie nieszporne. O pokutującéj Magdalenie. X. Zenkteller.. Dziekan kollegiaty św. M. Magd. w Poznaniu.
Rachunek sumienia. O 2iém przykazaniu boskiém. X. Weiss. Wikary katedralny.

Poniedziałek 30. Listopada. Celebrował sumę i nieszpory WJX. kanonik Cieśliński.
Nauka. O 2im warunku pokuty. X. Maryański. Kooperator pensyonatu X. Koźmiana.
Kazanie niemieckie. O chrzcie. X. Leichter. Pleban w Wilkowie niemieckiém.
Kazanie polskie. O grzechu śmiertelnym w ogólności. O. Józafat zakonu Reformatów.
Nauka. Drugi grzech główny. X. Kłoniecki. Kooperator pensyonatu X. Koźmiana.
Kazanie. O grzechu powszednim. X. Pędziński. Penitencyarz katedralny.
Rachunek sumienia. Trzecie przykazanie. X. Poszwiński. Rektor kościoła św Antoniego.

Wtorek 1. Grudnia. Suma WJX. Kanonik Busław. Nieszpory X. Stefański pleban z Cerekwicy.
Nauka. Trzeci warunek pokuty. X. Kiedrowski. Kooperator pensyonatu X. Koźmiana.
Kazanie niemieckie. O pokucie. X. Zoellner. Wikariusz kościoła św. Antoniego.
Kazanie polskie. O skutkach i karze grzechu. X. Bilewicz. Regens Alumnatu Duchownego i Prof. religii w gimnazyum św. M. Magd.
Nauka. Trzeci grzech główny. X. Raatz. Wikariusz katedralny.
Kazanie. O piekle. X. Prusinowski. Proboszcz z Grodziska.
Rachunek sumienia. Czwarte przykazanie Boże. O. Praszałowicz.

Sroda 2. Grudnia. Suma i nieszpory WJX. Kanonik Grandke.
Nauka. Czwarty warunek pokuty. X. Zawadzki. Regens konwiktu Lubrańskich i Prof. religii w gimnazyum realném.
Niemieckie kazanie. O pokucie. X. Sydow komendarz z Chludowa.
Kazanie. O pijaństwie. X. Weiss.
Nauka. Czwarty grzech główny. X. Pędziński.
Kazanie. O bojaźni bożéj. X. Prusinowski.
Rachunek sumienia. Piąte przykazanie boże. O. Praszałowicz.

Czwartek 3. Grudnia. Suma WJX. Kanonik Richter. Nieszpory X. Daleki.
Nauka. Czwarty warunek pokuty (ciąg dalszy) X. Kałkowski Kooperator pensyonatu X. Koźmiana.
Niemieckie kazanie. O Kommunii X. Sydow.
Kazanie polskie. O wychowaniu dzieci X. Koźmian.
Nauka. Piąty grzech główny. A. Poszwiński.
Kazanie. O zgorszeniu. X. Zientkiewicz. Komendarz z Próch.
Rachunek sumienia. Jak go robić należy. O. Praszałowicz.

Piątek 4. Grudnia. Suma. WJX. Kanonik Niszczewski. Nieszpory X. Weiss.
Nauka. Piąty warunek pokuty. X. Kiedrowski.
Niemieckie kazanie. O kommunii (dokończenie) X. Sydow.
Kazanie polskie. O unikaniu sposobności do grzechu. X. Daleki. Pleban z Parkowa.
Nauka. Szósty główny grzech. X. Kałkowski.
Kazanie. O niebezpieczeństwie wracania do grzechu. X. Wojciechowski. Regens i Prof. theol. w seminarium duchownem.
Rachunek sumienia. O siódmém i dziesiatém przykazaniu. X. Weiss.

Sobota 5. Grudnia. Suma. WJX. Kanonik Cieśliński. Nieszpory X. Bażyński proboszcz od św. Wojciecha w Poznaniu.
Nauka. O kommunii św. X. Zenkteller.
Kazanie niemieckie. O wytrwaniu w dobrém. X. Weiss.
Kazanie polskie. O święceniu dni świętych. X. Nitschke wikariusz katedralny.
Nauka. Siódmy grzech główny. X. Letocha. Wikary z Tuleo.

---

[25]) Przesławna góra Poczajowska str. 21.

Kazanie. O darowaniu uraz. X. Koźmian.
Rachunek sumienia. Ósme przykazanie. X. Weiss.
Niedziela 6. Grudnia. Suma i Nieszpory JWJX. Biskup Stefanowicz.
Nauka. O kommunii św. X. Kiedrowski.
Kazanie. O miłosierdziu bożém. X. Maryański.
Nauka. O kłamstwie. X. Nitschke.
Kazanie. O doskonałości chrześcijańskiéj i o niebie. O. Praszałowicz.
Zakończenie. O wytrwaniu w dobrém. X. Prusinowski.
(W obie Niedziele dla braku czasu, niemieckich kazań nie było).

Nie potrzebuję wspominać dla znających nabożeństwa, odprawiane w kościele OO. Dominikanów, że porządek w przybraniu kościoła był wzorowy; czcigodny przełożony kościoła św. Dominika, O. Ignacy Stamm zawsze z wzorową i prawdziwie zakonną gorliwością stara się o rzęsiste światło, o ochędóstwo ołtarzy i ubrania, o poważną processyą, o przybór jak na ubóstwo nasze świetny. Cały wielki ołtarz był zastawiony świeżemi z oranżerii drzewami myrt, róż, pomarańcz, cyprysów, na ołtarzu wielkim podczas nabożeństwa, gorzało 70 jarzęcych świec, wieczorem świece wszystkie mniejszych ołtarzy były zapalone. prócz tego palono światło na ośmiu w głównéj nawie zawieszonych pająkach. Bractwa M. B. Różańcowéj, św. Stanisława, św. Izydora ze światłem assystowały do każdéj processyi. Nawrócenia były liczne, Bóg je sam zna i policzył!

Księży pracowało w ciągu missyi w Sobotę 29, w Niedzielę 27, w Poniedziałek 29, we Wtorek 40, w Środę 39, w Czwartek 40, w Piątek 32, w Sobotę 27, w Niedzielę 34.

(Koresp.) **Z Dekanatu Wschowskiego** 7. Grudnia. Poważny głos najprzewielebniejszego arcypasterza naszego zapowiadający nam miłościwe lato, a duchowieństwu obu archidiecezyi zalecający odprawienie missyi po parafiach, trafił, Bogu Najwyższemu dzięki, do serc duchowieństwa i ludu polskiego. Z wszystkich prawie dekanatów czytaliśmy już w Tygodniku sprawozdania o odbytych missyach, o gorliwéj pracy kapłanów w pośród największego udziału wiernego ludu, z jakim spieszył korzystać z łask jubileuszowych i z nauk missyjnych.

Jako dodatek do ogłoszonych już w Tygodniku opisów missyi jubileuszowych, niech posłuży, to krótkie o czterech missyach w dekanacie wschowskim odbytych.

Pierwsze trzy odprawiły się w trzech sąsiednich parafiach polskich na krańcu dekanatu wschowskiego położonych t. j. w Dłużynie w dniach 16. 17. i 18. Sierpnia, w Włoszakowicach 8. 9. i 10. Września, i w tydzień po téj również w Bukówcu. — Byłoby może z większém podniesieniem tych uroczystości missyjnych, a następnie téż z większém zbudowaniem wiernych, zamiast w trzech kościołach, odbyć w jednym, mianowicie, iż to sąsiednie parafie, a kościoły ich tak bliskie siebie, w miarę zaś większego konkursu ludu spowiedzi św. pragnącego, postarać się o liczniejszą pomoc duchowieństwa, jak to po innych dekanatach uczyniono. Przez wzgląd wszakże na tę okoliczność, iż dekanat wschowski w większéj części niemiecki, mało ma kapłanów po polsku mówiących, wypadło rządcom tych trzech parafii, na wzajemną tylko licząc pomoc, w skromniejszych rozmiarach, a za to z większą dla swych parafian wygodą, to dzieło zbawienne urządzić. — Skromnie też odbyły się te trzy missye, lecz nie bez głębokiego wrażenia i zbawiennego wpływu na wiernych.

Uroczyściéj i okazaléj wypadła missya w nadobnym kościelé Igińskim, za staraniem miejscowego proboszcza, a głównie za szczodrobliwém przyczynieniem się dziedziczki, Pani Kęszyckiéj w ciągu ośmiu ostatnich dni jubileuszu odbyta. Zacna ta pani a w troskliwości o chwałę bożą nikomu prześcignąć się nie dająca, przypatrzywszy się Duchownéj Górce i w Włoszakowicach zbawiennemu wpływowi missyi na polski lud zapragnęła i niemiecki lud parafii Igińskiéj i przyległych pociągnąć do uczestnictwa tych łask duchownych. W tym celu zaproszono z Śląska Ojca Hardera Soc. Jesu, który codziennie dwie nauki w niemieckim języku miewał. Prosty i jasny a niewypowiedzianie ujmujący i przekonywający sposób opowiadania słowa bożego, O. Harderowi właściwy, wielkie sprawiał na niemieckich słuchaczach wrażenie. — Z natury zimnych i do rozrzewnienia niesklonnych widziałeś tu każdem jego słowem na wskroś przeszytych i z wzruszenia drżących. To téż konfesyonały oblężone były od szóstéj rano do późnéj nocy; żałować tylko potrzeba, iż w niektóre dni brak był spowiedników. Ostatnia zaś nauka O. Hardera przy postawieniu krzyża missyjnego powiedziana wywołała powszechny jęk i płacz, nader rzadki dowód wzruszenia niemieckich słuchaczy, a krzyż nowo postawiony, stał się ulubionym przedmiotem ich nabożeństwa i wieczną niejako pamiątką tysiącletniéj rocznicy polskiego narodu wśród niemców. —

Ażeby zaś i lud polski przyległéj parafii breńskiéj i wsi Zaborowa do parafii Igińskiéj należący, miał przy téj sposobności duchowną pamiątkę miłościwego lata, postarała się Pani Kęszycka o to, iż codzień jednę przynajmniéj naukę miewali polscy kapłani dekanatu wschowskiego.

Z tego wszystkiego niech będzie *chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobréj woli.*

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Polska. Rewizye po kościołach — prześladowanie księży więzieniem i wygnaniem zawsze na porządku dziennym. Przy końcu zeszłego miesiąca przetrząśnięto powtórnie opustoszały pałac arcybiskupi na ulicy Miodowéj. — Z prowincyi donoszą o przeszukaniu świętych miejsc katolickich i klasztorów w Kaliszu i Włocławku. Dnia 30. z. m. książe Wittgenstein otoczył jednocześnie kościoły katolickie i klasztory wojskiem i zarządził jak najściśléjszą rewizyą. To też nawet grobowców w katedrze nie oszczędzono, a chociaż niczego nie znaleziono, nie obyło się bez aresztowania wielu z obecnych w kościołach osób. W nocy z 28. na 29. z. m. uległ rewizyi pałac przy ulicy Daniłowiczowskiéj zajmowany przez Felicyanki. — W Kodniu porwała Moskwa ks. Infułata Zegerta 70letniego starca. Z początku wsadzono go na bryczkę, lecz późniéj zrzucono go z niéj i pędzono pieszo aż do Brześcia Litewskiego.

Dawniéj już bo 21. Listopada odbyła się wielka rewizya w Potoku (Lubelskie) głównie w kościele, gdzie Moskale, nie szanując pokoju umarłych, ani przybytku Bożego, odrywali podłogi, rozbijali skrzynie ze światłem, kopali groby umarłych na dawném cmentarzu. — Z Janowa wywieziono niedawno ks. Chiliczkowskiego, proboszcza z Goraja, powtórnie na posielenie; bawił już bowiem dawniéj na wygnaniu we Wołogdzie.

2. W ostatnich dniach rozstał się z tym światem biskup diecezyi Lubelskiéj ks. Pieńkowski.

Rzym. Zgorszenia sprowadzają naprawę, prześladowania wyświęcają charaktery, rozdzielają złych od dobrych; ztąd słusznie miano próby noszą. Nad zgorszeniami Kościół boleje, ale ich się nie lęka: wie, że są potrzebne, i że wywołują prawie zawsze zbawienne reakcye. Prześladowania nie życzy sobie Kościół, bo wie, że wielu upada, ale wie także, że zawsze z tryumfem wychodzi, wzmocniony, silniejszy. Ucisk jakiego Kościół doznaje, gładzi tylko i oczyszcza według wspaniałego wyrzeczenia Piusa IX. tę skałę, na któréj jest zbudowany. Ostatnie próby, przez które Kościół, przechodził wzbudziły we wielu sercach dawno ostygłą i niknącą wiarę; wykazały dobitnie potrzebę konieczną władzy niezawisłéj w Rządcy dusz ludzkich, konieczność nauki i prawdy katolickiéj dla utrzymania porządku społecznego. We Włoszech odrodzenie jest widoczniejsze, jak gdziekolwiek indziéj. Stałość Episkopatu godna podziwienia, postępowanie większéj części duchowieństwa bardzo pocieszające, wiara i energia wiernych rozwija się w sposób niezrozumiały dla wrogów Kościoła. Jeżeli była chwila powątpiewania, chwiania, niepokoju, jeżeli tu i owdzie niejeden dał się zwieść, pociągnąć prądem szaleństwa świata dzisiejszego, złe już zatamowane zostało w źródle, nie ma obawy by się i nadal rozszerzać miało. Ci których oślepiły, oczarowały fałszywe idee jedności, poznali wnet rękę rewolucyi i bezbożności w szeregu zdarzeń, rozwijających się przed ich oczyma. Liczba upadłych nie wielka, a dzisiejsze nawrócenia napełniają serce każdego radością. Jeden krzyk wiary rozległ się po wszystkich częściach Włoch, jak tylko na jaw się ukazała książka Renana. — Nastąpiły protestacye przez pisma, modły, dzieła miłosierdzia. Zjawienie téj bluźnierczéj książki, dało pochop do tém chętniejszego składania Świętopietrza, odżywiło wiarę w bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, wzbudziło silne refutacye i uroczyste demonstracye na przebłaganie Zbawiciela. Nakoniec w onéj małéj liczbie kapłanów, którzy się dali porwać tym obłędem nowoczesnym, daje się spostrzegać zwrot do jedności. Diecezya Medyolańska największéj zasmuciła Stolicę św. W samym Medyolanie prawie cała kapituła katedralna stała w r. 1859. na rozkazy ministeryum piemonckiego. Rząd dzisiaj tylko na 5. członków tego grona polegać może. Na 25. proboszczy w Medyolanie tylko 3. lub 4. są mu ulegli. Gorliwość i roztropność Mgr. Caccia wynagrodzona tak została najpiękniejszemi owocami. W obec tego szczęśliwego i błogosławionego zwrotu, rośnie ufność i odwaga katolików. Widzą w tém, co się dzieje przed ich oczyma, skutek gorących modłów całego Kościoła i wszechwładną przyczynę Orędowniczki Bożéj, którą Ojciec św. Niepokolanie Poczętą ogłosił. Odezwa Kardynała Wikaryusza niedawno wydana nakazuje wiernym Rzymu święcić z największą pobożnością bliskie święto przypominające znakomity przywiléj Maryi; odezwa ta wystósowana także do całego świata katolickiego, aby w dziewiątą rocznicę ustanowienia dogmatu o Niepokalaném Poczęciu, przez modły wiernych i przeważną przyczynę Najśw. Panny Kościół św. nowemi zajaśniał tryumfy.

2. Rząd Narodowy Polski przysłał Ojcu św. dziękczynny adres za jubileusz od trzystu tysięcy Litwinów. Wymowny ten a serdeczny adres złożony został papieżowi dnia 18. Listopada. — Adres ten z województwa tylko Witebskiego pochodzi, od mieszkańców téj części Zabranych krajów. — Jest lakoniczny ale wzniosły i porywający. Podajemy go w całości, jak go otrzymał i publikował korespondent Rzymski do dziennika *l'Union de l'Ouest.*

Ojcze święty,
Namiestniku Jezusa Chrystusa na ziemi!

„Ze łzami wdzięczności czytaliśmy opis jubileuszu obchodzonego w Rzymie za nami, a którego uroczystość bledną każe wszystkiéj piękności i przepychom tego świata.

Podnosisz ze ziemi ubogiego, a z błota wyciągasz nędznego, aby zasiadł z książętami ludu twego. —

Pierwszy i jedyny pomiędzy potentatami wszystkimi, którzy nie śmią nawet zwać nas narodom, wyciągnąłeś do nas rękę, a ta ręka więcéj nam znaczy, niżli całe legie zbrojne.

Imie Piusa IX. niech błogosławione będzie po wszystkie wieki!

Oby postępek Twój rozpoczął epokę, w któréjby myśl chrześcijańska, gwiazda polarna naszego narodu, przeniknęła w łono rządów i gabinetów, i zastąpiła skażoną dyplomacyą i małodusżne rachuby egoizmu!

Oto my wzmocnieni na duchu i ciele; pełni odwagi i nadziei; oto my niecierpliwi poświęcić wszystko za wiarę i ojczyznę i umrzeć gotowi.

W imieniu *trzechset tysięcy* województwa Witebskiego, katolików obrządku łacińskiego i grecko-unickiego, oczekujących z niecierpliwością wyswobodzenia z pod jarzma moskiewskiego i przebaczenia za apostazyą wymuszoną, rzucamy się do stóp Waszéj Świętobliwości prosząc o błogosławieństwo apostolskie."

D. 20. Września (2. Października 1863.

pod. Naczelnik cywilny województwa Witebskiego.
(L. S.)

Pieczęć wyciśnięta Orła i pogoni. — Imiona trzechset tysięcy podpisów, dla trudności w kommunikacyi do Rzymu przesłane być nie mogły. —

Należy się spodziewać, że i inne województwa albo już przesłały albo wnet przyślą adresy dziękczynne Ojcu św.

3. *Giornale di Roma* publikuje następujący edykt:

„Giacomo Antonelli kardynał S. R. E. i t. d. Nasz Ojciec św. papież, mając zamiar zniesienia niektórych trybunałów i jurysdykcyi wyjątkowych, uświęconych regulaminem prawodawczym i sądowym z 10. Listopada 1834, po wysłuchaniu Rady Stanu i Rady Ministrów nakazał nam publikować, co też w jego imieniu czynimy, co następuje:

§ 1. Trybunały kongregacyi Loretańskiéj, fabryki św. Piotra i św. Wizyty znoszą się.

§ 2. Jurysdykcya w sprawach pomiędzy świeckimi, których dotyczy § 365. n. 2. i jurysdykcya uprzywilejowana dla spraw nie handlowych żydów i neofitów, nie należy więcéj do trybunału Wikaryatu.

§ 3. Kontrowersye dotyczące interesów skarbu publicznego będą rozpoznawane i rozstrzygane w pierwszéj instancyi w Rzymie przez trybunał cywilny, jak się to dzieje już po prowincyach.

§ 4. Od wyroków trybunałów cywilnych apelować można będzie odtąd tylko do trybunału św. Roty.

§ 5. Sprawy, które już są oddane, albo w biegu w trybunałach i jurysdykcyach zniesionych, przechodzą do sędziów lub trybunałów właściwych, według ich kompetencyi.

§ 6. Rozprroądzenia niniejsze wchodzą w wykonanie od 1. Stycznia 1864.

Sekretaryat Stanu 28. Listop. 1863.

podp. Giacomo kard. Antonelli.

4. Mgr. Berardi arcyb. Nicejski *in part. infid.* nie doszły nuncyusz apostolski w Petersburgu, jest podobno mianowany nuncyuszem przy dworze Berlińskim.

5. 25. Listopada przybył do Rzymu ubogi kapucyn z Warszawy. — Chroniąc się przed szponami Moskwy uszedł z kraju, kiedy czcigodny gwardyan jego klasztoru rostrzelany padł pod kulami wściekłych oprawców. O żebranym chlebie doszedł do Liwurno, gdzie go kompania parowych okrętów przyjęła na pokład jednego z okrętów i darmo zawiozła do Civita-Vechia. —

6. Niemiecka gazeta *Freimaurer Zeitung* podaje kilka ciekawych szczegółów tyczących się organizacyi Wielkiéj Loży Masońskiéj w Rzymie, noszącéj klassyczne nazwisko *Fabius Maximus.* „Najwyższa dyrekcya, pisze, téj Loży Rzymskiéj powierzona jest wyłącznie żydom, bo katolicy, chociażby się nawet ośmielili popełnić żądane świętokradztwo (świętokradzkie i bezbożne znieważanie Hostyi Przenajświętszéj stanowi obrządek przypuszczający do wyższych stopni téj diabelskiéj Sekty) dają mało gwarancyi, że nie zdradzą tajemnicy i dla tego, że w ustawicznym pozostają związku z familiami, które mogą być i są dobrymi katolikami. To samo można powiedzieć o wielu protestantach, między którymi liczne dzieją się nawrócenia do kościoła katolickiego, szczególniéj w Anglii, gdzie trudno znaleść familię, któraby nie miała w gronie swojém jednego albo więcéj prozelitów, i to musi nas wielką napełniać obawą o zachowanie przez nich tajemnicy. Loża Fabius Maximus liczy obecnie 120. braci w Rzymie i podwaja czynność swoję. Jeżeli duchy starożytnych Hebrajczyków ukrzyżowanych za dawnych czasów przez Tytusa, krążą pełne zemsty wkoło swych podziemnych więzień Mamertyńskich, z pewnością gniew ich jest już nasycony!"

Fabius Maximus zmuszony jest przeznaczyć stare żydostwo do władania dzidą jego i spełnienia przeznaczenia wilczycy i szczeniąt jéj na starém Ghetto (żydowska ulica w Rzymie). W legionie Garibaldego był niejaki Mojżesz kapitanem, pochodzący z téj szlachty z orlemi nosami, która smaży ryby na ulicy Via dei Savelli w Rzymie, ale zostawszy przypuszczony do skrytych tajemnic Ojców Senatorów, wyznał, że Chrześcijanom nawet protestantom, nie można zwierzać pragnień narodowych. Może to oświadczenie tak obelżywe dla Chrześcian nie jednego z nich uderzy, którzy się uważali za nadywyczajnie zdatnych do piastowania urzędu w Lożach.

Włochy. Do protestacyi Episkopatu włoskiego przeciw dekretowi Pisanellego względem *exequatur* dołączyła się nakoniec protestacya biskupów z Marchii i Umbryi. — A tak zamknął się szereg protestacyi, do których przystąpili wszyscy biskupi Włoszech z wyjątkiem dwóch lub trzech, należących do prowincyi zabranych.

2. Mgr. Caccia, wikaryusz generalny kapituły w Medyolanie został powołany do Turynu przez ministra Pisanellego, aby zdał sprawę z pewnego czynu, który za zbrodniczy ogłosić rząd piemoncki wielką ma ochotę. Wydał bowiem wspomniony wikaryusz okólnik, że zakazuje dla duchownych, którzy pokładali swe podpisy pod adres ks. Passaglia, aby się nie ważyli miewać kazań po kościołach. — Nie była to jednak treść odezwy, która tak mocno zatrwożyła p. ministra sprawiedliwości, lecz okoliczności, które temu okólnikowi towarzyszyły. — Zatrwożono się tym wpływem, jaki Mgr. Caccia wywiera na swe duchowieństwo, bo kiedy roku zeszłego podobny wydał okólnik, spotkał zaciętą oppozycą u bardzo wielu duchownych; w tym roku zaś, mała tylko garsztka duchownych przeciw temu protestowała, a większa część chętnie bardzo poddała się pod rozporządznnia wikaryusza. *Inde irae*! Ministeryum, licząc już małą tylko liczbę zwolenników swych w duchowieństwie medyolańskiem i jeszcze z dnia na dzień się zmniejszającą, chce więc jakie *coup d'état* zrobić, aby dotychczasowych jeszcze popleczników zastraszyć, i dodać im odwagi do oporu przeciw wikaryuszowi generalnemu. Inna jeszcze okoliczność powiększa ambaras p. ministra. Medyolan bowiem będzie posiadaczem dziennika klerykalnego. Od r. 1859. nie śmiano wcale wydawać takiego dziennika. Mały tylko dziennik pisany z wielką werwą i nauką wychodził w Brescyi pod tyt. *l'Osservatore lombardo* i przedzierał się też do Medyolanu. Dziennik ten w powiększonym formacie wychodzić będzie na świat w stolicy Lombardyi. Już Ojciec św. przesłał redaktorom tego dziennika brewe, w którém błogosławi ich zamiar i dzieło. Świadczy to, że duchowieństwo medyolańskie z dnia na dzień się poprawia, i to tłómaczy gniew i nielaskę p. ministra. — Notujemy przytém ciekawą bardzo uwagę, że w tym samym dniu kiedy Mgr. Caccia został wezwany do Turynu, aby tam stawić się przed Pisanellino, minister ten przemawiał w Izbie o wielkim liberalizmie i tolerancyi Ministerstwa względem biskupów: zakrawało to cokolwiek na ironią, ale minister podał za przykład swéj tolerancyi, że dozwolił biskupom ogłosić swe protestacye względem *exequatur.* Dziwny to liberalizm, który nie chwyta pisma, ale autorów ich wsadza do więzień lub na wygnanie posyła. — Taki szyderczy sposób mówienia p. ministra ks. Passaglia przyjął z oburzeniem.

3. *Swobody Kościoła pod wolnym rządem Piemonckim.*

Mgr. Felice Romano biskup z Ischia został uwolniony od sądów sprzysięgłych w Neapolu od winy, którą mu zarzucano w Czerwcu r. 1862. Zbrodnia biskupa polegała na tém, że kazał napisy krzywdzące Papieża pomiędzy okrzykami *evviva* dla Garibaldego i Emmanuela zmazać z murów kościoła, które jakaś złośliwa ręka wyryła.

Monitore podaje listę 20. klasztorów zniesionych w Neapolu, których mieszkańce rozpędzeni zostali. Dekretem królewskim klasztór w Mazzara przechodzi na własność ministerstwa wojny. Wikaryusz kapitulny w Agento został aresztowany i zamknięty w zamku Gallipoli, oskarzony o spólnictwo z bandytami.

Episkopat toskański wystósował w Październiku do króla Wiktora Emmanuela protestacyą, pełną nauk energicznych i rad apostolskich; już to po raz siódmy biskupi toskańscy zwracają się do swego króla. — 1. Dnia 30. Sierp. 1859. przeciw dwom okólnikom ministra Salvagnoli; 2. z 8. Lutego 1860. przeciw zniesieniu konwencyi z 25. Kwietnia 1851. pomiędzy Stolicą Apostol. a Leopoldem II; 3. z 10. Maja 1860. przeciw prawu względem zniesienia dóbr kościelnych; 4. z 10. Listop. 1861. przeciw cyr-

kularzowi ministra Miglietti, który niegodnie oskarżał duchowieństwo; 5. z Lipca 1862. przeciw prawu z 21. Kwietnia, nakładającém taxę 4. od sta na dobra duchowne; 6. z 29. Sierp. 1862. przeciw projektowi do prawa przedłożonego przez ministra Conforti, względem duchowieństwa, dyscypliny kościelnéj i władzy Kościoła św.

17. Listopada ks. Alexander Angeloni, arcybiskup z Urbino, został aresztowany w swym pałacu i stawiony przemocą przed władzami cywilnemi, za to że się nie stawił stósownie do wezwania na dzień 11. Listopada. Umbrya i Marchia mogą się teraz cieszyć. — Z 4. arcybiskupów, oderwano trzech od stolic i albo w więzieniu siedzą, albo pod dyspozycyą ministerstwa są poddani: kardynał de Angelis arcybiskup z Fermo, arcybiskup ze Spoleto Mg. Arnaldi, i arcyb. z Urbino Mg. Angeloni.

Z Rossano piszą do *Monitore*: Dnia 11. Listopada agent policyi wszedł do zakrystyi kościoła i skonfiskował wszystkie mszały, gdyż w kanonie mszy św. nie było wyrażone: „Et pro rege nostro N.“ —

Mgr. Capasso prowikaryusz generalny w diecezyi Benewentum przy wyjściu z kościoła został aresztowany, a dom jego uległ ścisłéj rewizyi.

Dnia 22. Listopada obchodzono uroczyście w Neapolu tryumf Jezusa nad bluźnierstwami Renana, a kościół *de l'Ospedaletto* był napełnionym ludem rozklęczonym przed Najświętszym Sakramentem wystawionym na ołtarzu, kiedy człowiek pewien z kapeluszem na głowie począł na głos szydzić sobie z pobożności ludu. — Wybiegłszy, wrzeszczał na całe gardło: „Niech żyje Renan! Śmierć Papieżowi.“

Kiedy jeszcze prowincye lombardzkie zostawały pod panowaniem austryackiém, mianował cesarz austryacki arcybiskupem w Medyolanie ks. Ballerini, dzisiaj na wygnaniu w Szwajcaryi; biskupem w Como X. Macchi; biskupem w Pawii X. Ferri. Chociaż Stolica św. potwierdziła te nominacye trzy te dieeezye pozostają bez pasterzy. Tymczasem rząd wolny ściąga reszty. Nie dosyć na tem: Mgr. Caccia, wikaryusz kapitulny w Medyolanie, mianował w skutek kunkursu proboszczów na wakujące beneficya, lecz rząd odmawia im królewskiego *exequatur*, tak że dochody tych probostw wpływają także do karty rządowéj. A co się dzieje w Medyolanie, toć w całych Włoszech, zwłaszcza w prowincyach neapolitańskich, gdzie dochody niektórych stołów arcybiskupich bardzo nęcą; n. p. stół biskupi w Awersa ma rocznie 20,000. dukatów dochodu; w Tarencie 18,000. w Kapui 30,000. Jakżeż można było pozostawić spokojnie biskupów tych stolic? W jednéj prowincyi kassa duchowna ściąga w dochodach ze zniesionych klasztorów niezmierną summę 62,000. dukatów. Mamyż się jeszcze pytać o dowody wypędzania tylu zakonników i zakonnic? Nie mają oni nieraz gdzie głowy skłonić, kawałka chleba na posilenie; a przez wyrafinowaną surowość zebrać im się nie wolno; cóż bowiem szkodzi ministrom, że ktoś nędzę i głód cierpi, jeżeli tylko oni dobrze się miewają. Tak to w imie wolności i postępu obdzierają ludzie z Turynu klasztory i kościoły. —

Francya. Ministeryum marynarki i kolonii wręczyło członkom senatu i ciała prawodawczego statystykę więzienia tulońskiego na r. 1862. — Dokument ten pokazuje, że w przebiegu roku zeszłego ludność więzienia zwiększyła się o 139. osób. 31. Grudnia r. z. było w Tulonie ogółem 3,149. galerników, 2445. wskazanych do czasu pewnego, 704. na całe życie; 719, wyszło w upływie tego roku z więzienia, a 858. zostało wtrąconych Na 719, którzy opuścili to więzienie 400. przeniesiono do Guyanę. Ztąd, że Tulon liczył 139. galerników więcéj jak w rok dawniejszy, nie trzeba pessymistycznych wniosków wyciągać, to tylko dla tego się stało, że więzienie w Rochefort zniesione zostało. —

Pod względem religii dzieli się ta straszna ludność na: 2472. katolików, 25. luteranów, 38. kalwinów, 9. anglikanów, 596. mahometanów, 8. żydów.

Co do zbrodni, za jakie na gelery wskazani są, to więzienie tulońskie zamyka 1293. złodziejów, 258. wskazanych za gwałt lub zamach na czystość, 19. ojcobójców, 214. morderców, 567. zabójców, 35. trucicielów, 163. podpalaczy, 64. oszustów 40. fałszerzy monet, 12. bankrutów i t. d.

Belgia. Prasa katolicka w Belgii wielką poniosła stratę przez śmierć p. Demarteau, właściciela i dyrektora dziennika *Gazette de Liège*. W sile jeszcze wieku, człowiek intelligencyi i poświęcenia, obiecywał wiele na przyszłość, gdyż długie lata dobrze się zasługiwał względem interesów katolickich w kraju, w którym jest wiele srogich żywiołów Kościołowi św.

2. Podają za pewną wiadomość zmianę dyrekcyi przy dzienniku *Journal de Bruxelles*. Pismo to ma zostać organem wyłącznym katolików stolicy. Dodatek, pod tytułem *l'Emancipation* wychodzący ma otrzymać redakcyą specyalną i urzeczywistnić on wniosek, powzięty na kongresie w Malines utworzenia dziennika między narodowego.

3. Zajmują się także w Bruxelli inném dziełem katolickiém, po którém świetnych spodziewają się owoców. Kilku znakomitych właścicieli i bogaczy ma zamiar utworzyć z 10. milionów franków wielki bank. W chwili, kiedy żydzi zdają się tak w Belgii jak i wszędzie ogarniać panowanie nad światem handlowym i finansowym, jest to bardzo szczęśliwa myśl zrzucenia tego jarzma. Bank katolicki w Bruxelli będzie pośrednikiem pomiędzy protektorami a interesentami we wszystkich dobrych dziełach.

4. Częste gwałty zarządzane na cmentarzach, których Belgia była teatrem w ostatnich czasach, głęboko poruszyły ludność całą. Napróżno reprezentanci katoliccy interpelowali po kilka razy izby. Wywołali tylko przez to większy jeszcze fanatyzm antychrześcijański stronnictwa liberalnego. Przeciwnicy katolików tém bardziéj się cieszą z profanacyi cmentarzy, wiedząc, że te zamachy ranią katolików tak w ich uczuciach familijnych, jak i we wierze. Wobec tego uporu ministerstwa katolicy coraz energiczniejszych chwytają się środków, by te nadużycia usunąć. Już na kongresie w Malines podjęto myśl ogólnéj petycyi do izb. Tę myśl rozwija dziennik *Patrie*, wychodzący w Bruges, i wzywa wszystkich katolików, aby wzięli udział w demonstracyi na korzyść wolności religijnéj, tak zuchwale zdeptanéj, wzywa wszystkich, by podpisywali petycyą, jaka po wszystkich częściach królestwa rozrzucona została.

Szwajcarya. Znakomita uroczystość katolicka odbyła się w Solurze d. 30. Listopada przy sposobności konsekracyi X. Eugeniusza Lachat biskupa z Bazylei. Pierwszy to raz wszyscy biskupi szwajcarscy razem się zjechali; pierwszy raz widziano zebranych razem proboszczów katolickich z miast protest. Bernu, Genewy, Bazylei, Schaffhuzy, Liestalt i t. d.; nigdy jeszcze w Solurze taki napływ księży i wiernych się nie zdarzył. Biskup strasburgski konsekrował nowego biskupa. Biskupa tego wielka czeka praca; trzeba reorganizować całą diecezyą przez rekolekcye dla duchownych, missye dla ludu, potrzeba będzie traktować i wchodzić w rozmaite stósunki ze siedmiu rządami, z których 4. protestanckie i wszystkie z wyjątkiem jednego redykalne.

Towarzystwo *Piusverein*, o którego celu pracach i posiedzeniach już podaliśmy niektóre wiadomości wydało prospekt do znakomitéj publikacyi: „*Archiwa odnoszące się do historyi reformy szwajcarskiéj*.“ Towarzystwo ma zamiar w archiwach i bibliotekach pozbierać materyały potrzebne, aby ułożyć historyą autentyczną, zupełną i bezstronną reformacyi w Szwajcaryi. —

Niemcy. Książe biskup wrocławski wydał list pasterski do duchowieństwa swéj diecezyi z rozporządzeniem obchodu rocznicy trzechwiekowéj soboru trydenckiego. Dnia 6. Grudnia miało się w tym celu po wszystkich kościołach katolickich wrocławskiéj diecezyi odbyć nabożeństwo, kazanie i Te Deum.

Czechy. 29. Listopada odczytano w kościołach pragskich list pasterski arcybiskupa pragskiego i biskupów z Lutomierzyc, Królowegogradu i Budziejowic przeciw książce E. Renana *Vie de Jésus*. Był to bardzo pożądany krók, bo w Czechach jak nam donosił korespondent, jad ten bluźnierstw nadzwyczaj szerzyć się począł, od kiedy tylko książka rzeczona w tłomaczeniu czeskiém na świat wyszła.

Mexyk. Wygnańcy biskupi z Mexyku, Michoacan i Oaxaca, o których podróży dawniéj donosiliśmy, powrócili już do swego kraju. Listy z Mexyku opisują ich świetne przyjęcie w Puebli. Ludność tego kraju zadała kłam w sposób nadzwyczaj uroczysty wyrzeczeniom tych, którzy ją okrzyczeć chcieli za obojętną we wierze, wrogą dla duchowieństwa. Przeszło 20,000. ludzi bez różnicy wieku i stanu zebrało się na ulicach, którędy przejeżdżać miał arcybiskup, tymczasowy rządca kraju, i dwaj jego towarzysze wygnania, aby pokazać im radość niekłamaną z powrotu swych pasterzy niesprawiedliwie wygnanych. Pełno bram tryumfalnych, pełno ozdób i napisów. Kiedy powozy stanęły przed bramą miasta, lud wyprzągł konie i ciągnął sam powóz arcybiskupi aż do ulicy Alguacil Mayor, gdzie prałaci się zatrzymali i wyszli. Wonczas to posypał się na nich grad wierszy, koron, liści srebrnych i złotych tak długo, dopóki nie przestąpili progów katedry. — To przyjęcie znakomite jest protestacya energiczną a wymowną, przeciwko tym, którzy lud ten uciskali, deptali nogami jego wiarę, wysyłali na wygnanie obrońców prawa i sprawiedliwości. Godzina wybawienia wybiła teraz dla tego kraju. Mexykanie poczynają dowodzić, że mają odwagę swe opinie głosić i objawiać, że będą umieli korzystać z pomocy Francuzów, by u siebie ustalić porządek i pomyślność. —

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.